

Heinrich von Stietencron



Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

HINDUIZM

DIALOG 

Heinrich von Stietencron

HINDUIZM

Przełożył
Leon Żylicz

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Wydawnictwo Akademickie

DIALOG 

Tytuł oryginału: *Der Hinduismus*

Konsultacja naukowa: *dr Monika Nowakowska, prof. dr hab. Marek Mejer*

Redakcja: *Władysław Żakowski*

Projekt okładki: *Anna Gogolewska*

Opracowanie mapy: *Jarosław Talacha*

Copyright © Verlag C.H. Beck oHG, München 2010

Copyright © for the Polish translation and edition by Wydawnictwo Akademickie DIALOG, 2010

Wydanie elektroniczne
Warszawa 2015

Ilustracja na okładce: © *peter zelei/iStockphoto.com*

ISBN ePub: 978-83-8002-404-5

ISBN mobi: 978-83-8002-405-2

Wydawnictwo Akademickie DIALOG

00–112 Warszawa, ul. Bagno 3/218

tel./faks: 22 620 87 03

e-mail: redakcja@wydawnictwodialog.pl

www.wydawnictwodialog.pl

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Spis treści

Okładka
Karta tytułowa
Karta redakcyjna
Uwagi dotyczące zapisu nazw indyjskich

Rozdział I. Historia i teologia starszych religii hinduskich

1. Pojęcie hinduizmu
2. Ślady cywilizacji doliny Indusu
3. Religia wedyjska
 - a) *Wczesna religia wedyjska*
 - b) *Nauki upaniszad*
4. Ascetyczne, materialistyczne i mnisie ruchy reformatorskie

Rozdział II. Wielkie religie monoteistyczne

1. Wisnuizm
 - a) *Komponenty wedyjskie*
 - b) *Wasudewa Kryszna i bhagawatowie*
 - c) *Rama-bhakti*
2. Śiwaizm **Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna**
 - a) *Początki śiwaizmu i linga jako symbol*
 - b) *Paśupatowie i śiwaizm puraniczny*
 - c) *Szkoły śiwaickie od X wieku*
3. Śaktyzm
4. Pluralizm i racja stanu: smartowie
5. Wisnu i Śiwa w perspektywie porównawczej

Rozdział III. Hinduizm w dobie dzisiejszej

1. Narodowe komponenty nowoczesnego hinduizmu
 - a) *Warna i dźati*
 - b) *Religia ludowa*
 - c) *Rytuał ukształtowany przez braminów*
 - d) *Pielgrzymka*

Tablica chronologiczna

Literatura do dalszych badań

Indeks

O wydawnictwie

Seria ŚWIAT ORIENTU

Uwagi dotyczące zapisu nazw indyjskich

W polskim wydaniu książki Heinricha von Stietencrona przyjęto zasady spolszczania terminów i nazw indyjskich, zastosowane m.in. w książce Klausa Mylius *Historia literatury staroindyjskiej*. Czasami dla jasności uzupełniano spolszczenia międzynarodową transkrypcją naukową. Zabiegów tych nie stosowano wobec zakorzenionych już w polszczyźnie nazw geograficznych, np. Pendżab. Dla ułatwienia zapisu i wymowy niektóre z terminów podano nie w wersji tematycznej, lecz w mianowniku, np. *hotar*, Hanuman. Jeśli chodzi o nazwiska postaci historycznych czasów najnowszych, kierowano się najpowszechniej przyjętą formą, obierając zapis naukowy lub anglicyzowny. Podobnie, dla jasności, w tytułach wydzielano dywizem rodzaj tekstów, np. *Brahma-sutry*.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna



Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Rozdział I.

Historia i teologia starszych religii hinduskich

W Indiach zachowało się mnóstwo tekstów religijnych, budowli i pomników sztuki, na podstawie których możemy prześledzić dzieje religii tego ogromnego kraju, liczące ponad trzy i pół tysiąca lat. Odnajdujemy przy tym wiele różnych religii, które po części następowały kolejno jedna po drugiej, ale na ogół współistniały obok siebie. Spoglądamy zatem wstecz, w przeszłość, by odnaleźć źródła historyczne i teologiczne, którymi karmi się dzisiejszy hinduizm. Na wstępie zbadamy genezę tego pojęcia, a następnie bogactwo jego treści.

1. Pojęcie hinduizmu

Pojęcie hinduizmu oznaczające religię hindusów zostało wprowadzone dopiero w XIX wieku w Bengalu przez urzędników angielskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej dla określenia tego, co uznawali za liczne hinduskie sekty religijne. W rzeczywistości istniało kilka religii, które niosły bardzo różne ideologie. Tego faktu nie zauważono, a być może nie można było ich dostrzec od razu, ponieważ wyznawcy tych religii współistnieli z sobą w sposób tak oazysty i pokojowy, jaki wtedy w Europie nie byłby możliwy nawet wśród protestantów i katolików, a cóż dopiero w koegzystencji z żydami lub muzułmanami.

Nowe pojęcie angielskie pochodzi od słowa *hindus*, które wywodzi się nie z Indii, lecz z języka perskiego i w liczbie pojedynczej oznacza rzekę Indus, (jej nazwa w sanskrycie brzmi *Sindhu*, w języku perskim *Hindu*); w liczbie mnogiej zaś ludzi znad Indusu, Indusów. Słowo to w tym ostatnim znaczeniu występuje już w staroperskich inskrypcjach Achemenidów, którzy za czasów Kyrosa (559–529 przed Chr.) granicę swego państwa przesunęli aż do Gandhary nad górnym biegiem Indusu, a za panowania Dariusza I około 518 roku aż na południe do ujścia rzeki Sindh. Indyjscy żołnierze zaciężni służyli w wojskach obu tych władców. Grecy, którzy w latach 334–330 przed Chr. pod wodzą Aleksandra Wielkiego opanowali Persję i w 326 roku przed Chr. przekroczyli Indus, nazwali tę rzekę *Indos*, a mieszkańców kraju *Indoi*, skąd pochodzi nasze słowo *Indusi*. Zgodnie z pierwotnym znaczeniem tego słowa Hindusi to po prostu Indusi.

Ponad 1000 lat po wyprawie Aleksandra Macedońskiego, na przełomie 711/712 roku po Chr., muzułmańscy zdobywcy pod wodzą generała Muhammada ibn Quasima z kalifatu Omajjadów rezydujących w Damaszku, wtargnęli do Indii i osiedlili się nad dolnym biegiem Indusu w prowincji Sindh (należącej obecnie do Pakistanu). Owi muzułmanie nazywali tamtejszych ludzi również Hindusami, a kraj – *Al Hind*. Wraz z nimi w Indiach pojawił się islam. W ten sposób powstał trwały przyczółek dla muzułmańskich wojowników, kupców i osadników

z Bliskiego Wschodu, którzy w ciągu następnych 300 lat zdołali rozszerzyć swe panowanie wzdłuż górnego biegu Indusu aż po Pendżab. W tej zachodniej części indyjskiego subkontynentu islam jest więc zakorzeniony od niemal 1300 lat.

Nie może więc dziwić fakt, że muzułmańscy Arabowie nie uważali się za Hindusów, a będąc muzułmanami, odróżniali się od niewiernych hindusów i jako *Ārabī* podkreślali fakt wywodzenia się z ludu proroka. Również późniejsi zdobywcy lub przybysze zależnie od swego pochodzenia nazywali siebie Afganami lub Patanami, Turani (Turānī) lub Czagatajami (Chagatai) i Irani (Irānī). Hindusów nawróconych na islam i przeważnie należących do niskiej kasty nazywano *hindustani*. Zwróćmy uwagę na to, że w tym przypadku są oni muzułmanami!

Nawracanie podbitej ludności nie zawsze było w interesie ekonomicznym panujących, ponieważ zgodnie z prawem muzułmańskim niemuzułmanie musieli płacić dodatkowy podatek, tzw. pogłówny. Skutkiem tego od VIII wieku w najdalej położonej na zachód części Indii dla poborców podatkowych istniały dwie kategorie ludzi: muzułmanie i hindusi. Pojęcia te oznaczają zdobywców i autochtonów – później, po pierwszych aktach nawrócenia, – wiernych i niewiernych, a w obu przypadkach – klasy podatników: hindusem jest ten, kto dodatkowymi podatkami musi sobie zasłużyć na ochronę państwa (tymi podatkami były pogłowne i przez pewien okres również podatek z tytułu pielgrzymki).

Owo nazewnictwo, powstałe w wyniku administrowania podatkami, przetrwało stulecia. Przejęli je muzułmańscy Afganowie po opanowaniu północnych Indii w latach 1192-1206. Później, do czasu, gdy je wyszli, przejęli je także Anglikowie, a zwycięzcy dowódcy wojskowi wprowadzili je do nowych sułtanatów na Dekanie i na pewien okres również w głębi południowej części Indii. Wreszcie Anglicy przejęli struktury i personel administracji Mogołów, a przez to także pojęcie – hindu.

Tożsamość hinduska konstytuuje się więc w historii głównie poprzez fakt bycia niemuzułmaninem. Osobista religia, wyznanie wiary pojedynczego hindusa, nie odgrywa przy tym najmniejszej roli. Choćby był czcicielem Wisznu, Kryszny lub Ramy, zwolennikiem Śiwy, bogini Kali lub był dżinistą, bądź też nie wierzył w żadne z owych bóstw, a swego zbawienia poszukiwał u bezpostaciowego brahmana, w każdym z tych przypadków znajdowałby się – w odniesieniu do panujących muzułmanów – w tej samej sytuacji.

Przyczyna tego jest taka, że nowożytny nacjonalizm hinduski stale potrzebuje kontrastowego wizerunku muzułmanina, by uczynić własną grupową tożsamość rozpoznawalną. Chłodny rozsądek podpowiadałby jednak, że przeważająca większość indyjskich muzułmanów to prawdziwi Indusi, i że również dawni zdobywcy muzułmańscy są zadomowieni na indyjskim subkontynencie, i to tylko o siedemdziesiąt lat krócej niż w Egipcie, który zdobyli w 642 roku. Mieszkańcy ci współtworzyli Indie w wielu ważnych dziedzinach ich cywilizacji. Gdyby muzułmanie nie przybyli do Indii, nie byłoby zapewne hindusów z wyjątkiem owego ograniczonego obszaru nad Indusem, który bezpośrednio sąsiaduje z irańskim obszarem językowym.

Jak dowodzi historia, na islam nawrócili się głównie ludzie spoza systemu warnowo-kastowego oraz członkowie niższych kast, ponieważ dzięki temu mieli nadzieję poprawić swój status społeczny, który często ich nie zadowalał. Dodatkowe obciążenie podatkowe było dla warstw średnich znośne, a zmiana wyznania przynosiła niewielkie korzyści. Większość stanowisk politycznych było zajętych już przez zakorzenione muzułmańskie klany rodzinne. Przyjęcie islamu mogło być politycznie przydatne tylko wyższej warstwie hindusów po to np., ażeby na dworze cesarzy Mogolów zachować swoją pozycję. Jednocześnie jednak przedstawiciele tej warstwy dochowywali wierności swoim rodowym bóstwom i własnym regionalnym tradycjom.

Podobny obraz wyłania się w przypadku misji chrześcijańskiej. Najniższe warstwy korzystały z konwersji, o ile dzięki niej mogły się wydobyć ze zniewolenia i zdobyć lepsze wykształcenie. Wykształceni hindusi mieli jednak własną i niezwykle bogatą tradycję filozoficzną i literacką. Mieli też własne, żywotne religie. Okazały się one – podobnie jak w przypadku islamu – w wysokim stopniu niepodatne również na wpływ chrześcijaństwa. Na przestrzeni 500 lat gorliwej działalności misyjnej chrześcijańscy misjonarze, pomimo znacznych bodźców materialnych, zdołali nawrócić zaledwie 2% Indusów – były to osoby spoza systemu warnowo-kastowego i niewykształcone – i to z niewielkimi wyjątkami tylko na obszarach plemiennych. Świadczy to o wielkiej sile własnej religii hindusów.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

2. Ślady cywilizacji doliny Indusu

Do licznych zagadek, jakie kryje w sobie cywilizacja z doliny Indusu (której rozkwit przypada na okres od około 3000 roku do 1750 roku przed Chr.), należy nie tylko pismo, którego nie udało się jeszcze dotąd rozszyfrować w sposób zadowalający, ale również i jej religia. Chodzi tu o cywilizację z planowo założonymi miastami, z których każde miało akropol i część dolną, mieszkalną, i w których technika zaopatrzenia w wodę i usuwania ścieków nie miała wówczas nigdzie sobie równej.

Obszar, na którym panowała ta cywilizacja, swoją wielkością dorównuje łącznej powierzchni Egiptu i Mezopotamii. Bardzo odległe od siebie miasta były zakładane na podstawie tych samych planów budowlanych, używano wypalanych cegieł tego samego formatu, stosowano jednakowe miary, ciężarki i pismo. Używano też tego samego rodzaju misternie rytych pieczęci i doskonale wykonanych ornamentów; ich twórcy nauczyli się rzemiosła być może w centralnie zarządzanych warsztatach. Wszystko wskazuje na to, że cywilizacja ta w czasie swego rozkwitu była prawdopodobnie kierowana centralnie.

Co się zaś tyczy religii, nie daje się jednoznacznie zidentyfikować ani świątyni, ani miejsca ofiarnego. W górnej części każdego miasta znajdowała się natomiast tylko tzw. wielka łaźnia – prostokątna, obszerna i otoczona kolumnadą znakomita konstrukcja wodoszczelna, w której płynęła woda służąca do oczyszczania się.

Wiele wskazuje na to, że były to właściwe ośrodki kultu. Istniały bowiem również liczne małe, uformowane z gliny baseny wodne, na których czterech bokach umieszczano lampki oliwne; na środku basenu często wznosiła się podwyższona platforma, która nieznacznie wystawała ponad lustro wody, stanowiąc pewien rodzaj ołtarza lub siedziby bogów. Mogły to być ołtarze domowe, przy których zapalano światła, oczyszczano się symbolicznie i składano drobne datki ofiarne. Wielką łaźnię należałoby więc uznać za staw świątynny służący do oczyszczania się wiernego przed modlitwą, która mogła być skierowana do słońca wschodzącego nad wodą, ponieważ nie można zidentyfikować ani świątyni, ani boga. Z rytuału wedyjskiego znamy szczegółowy opis aktu oddawania czci wschodzącemu słońcu po uprzednim oczyszczeniu się w wodzie i jest to jeden z nielicznych i zachowanych do dziś elementów religii wedyjskiej, a być może także innych religii z doliny Indusu. W każdym razie zachował się prostokątny staw świątynny, który znajdziemy we wszystkich ważnych świątyniach bogów indyjskich, o ile nie leżą one bezpośrednio na brzegu jakiejś rzeki, jeziora lub morza.

Wymieńmy jeszcze trzy dalsze szczegóły, które pozwalają wnioskować o istnieniu religii cywilizacji doliny Indusu i o zachowanej do dziś ciągłości. Pierwszą z nich są tzw. „Dzióbki” (czyli posążki) wykonane z terakoty, interpretowanych przez archeologów jako boginiematek. Uważam tę interpretację za błędną. Figurki te są wytworem seryjnym i są dość prymitywnie uformowane. Wyraźnie odcinają się od doskonałych wytworów artystów, którzy ryli pieczęcie lub tworzyli nieliczne zachowane rzeźby. Chodzi tu raczej o ofiary wotywno, za pomocą których kobiety proszą o płodność. Tłumaczyłoby to również, dlaczego w danym miejscu za każdym razem znajdowano te posążki w dużych ilościach. Tym miejscem mogła być siedziba jakiejś bogini, najprawdopodobniej mieszkającej w drzewie lub u podnóża drzewa, które od dawna już nie istnieje. Na pieczęciach należących do cywilizacji znad Indusu przedstawia się bowiem bóstwa mające swoje siedziby właśnie w drzewach. To samo przedstawienie odnajdujemy 2000 lat później, kiedy w Indiach zaczęto wykonywać rzeźby nie w materiale nietrwałym, lecz w kamieniu, mianowicie na posążkach jakszinek z epoki Siungów (II – I wiek przed Chr.) i później.

W owym czasie drzewo jako potencjalne miejsce boskiej manifestacji od dawna było trwałą toposem. Pieczęcie pochodzące z doliny Indusu ukazują bóstwo z ozdobą w postaci rogów; na podstawie kształtu liścia można wyraźnie ustalić, że przedstawione drzewo to *pipal* (*Ficus religiosa*, przypis tłum.). Drzewo to do dziś uchodzi w Indiach za szczególnie święte. Oświecenie Buddy nie bez powodu miało miejsce pod drzewem *pipal*. Jako „drzewo Oświecenia” stało się drzewem *bodhi*. Jeszcze dziś w religii ludowej spotyka się wszędzie boginie objawiające się w drzewie lub u jego podnóża.

Słynna pieczęć cywilizacji znad Indusu przedstawia rogate bóstwo w pozycji jogicznej, siedzące na tronie w otoczeniu czterech dzikich zwierząt: tygrysa, słonia, nosorożca i bawołu. Spekulowano wiele na temat tego bóstwa. Próbowano dopatrywać się w nim boga Śiwy, znanego przecież również jako wielkiego jogina, jako pana zwierząt (*Paśupati*). Śiwaizm byłby zatem zakorzeniony już w kulturze doliny Indusu. Interpretacja ta jest jednak problematyczna. *Paśu* oznacza nie dzikie zwierzę, lecz domowe.

Jeśli w *Wedach* przywołuje się boga Rudrę jako pana zwierząt domowych, czyni się to tylko dlatego, że odczuwa się lęk przed jego wywołującymi gorączkę strzałami, które dziesiątkują bydło Ariów. Ten, kto ma moc uśmiercania, może też tego zaniechać, jeśli wzbudzi się jego litość. Dlatego Rudra staje się panem zwierząt. Jest jeszcze inny powód, by bóstwa na pieczęci nie stawiać na równi z Paśupatim. Bóstwo to ma na sobie liczne bransolety i naszyjniki, co wskazuje raczej na boginię, a w każdym razie nie na dzikiego myśliwego Rudrę. Sterczący *fallus*, który rzekomo rozpoznano u tej postaci, mógłby być też końcem opaski na brzuchu zwisającej z węzła. Jakkolwiek identyfikacja tego bóstwa z Rudrą/Śiwą nie jest więc pewna, faktem jest, że w cywilizacji Indusu była znana już pozycja siedząca joginów. Widzimy ją na kilku pieczęciach. Tym samym być może jeszcze inny ważny element indyjskiej tradycji religijnej wywodzi się z epoki cywilizacji doliny Indusu, mianowicie próba zapanowania nad oddechem i ciałem jako środek prowadzący do samodoskonalenia.

Ciąg dalszy w wersji pełnej

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna



Wydawnictwo Akademickie
DIALOG

specjalizuje się w publikacji książek dotyczących języków,
zwyczajów, wierzeń, kultur, religii, dziejów
i współczesności świata Orientu.

Naszymi autorami są znani orientaliści polscy
i zagraniczni, wybitni znawcy tematyki Wschodu.

Wydajemy także przekłady bogatej
i niezwyklej literatury pięknej krajów Orientu.

Redakcja: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/219

tel.: (0 22) 620 32 11, (0 22) 654 01 49

e-mail: redakcja@wydawnictwodialog.pl

Biuro handlowe: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218

tel./faks: (0 22) 620 87 03

e-mail: biurohandlowe@wydawnictwodialog.pl

<http://www.wydawnictwodialog.pl>

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Serie Wydawnictwa Akademickiego DIALOG:

- Języki Orientalne
- Języki Azji i Afryki
- Literatury Orientalne
- Skarby Orientu
- Teatr Orientu
- Życie po Japońsku
- Sztuka Orientu
- Podróże – Kraje – Ludzie
- Mądrość Orientu
- Orientalia Polona
- Literatura Frankońska
- Być Kobietą
- Temat Dnia
- Życie Codzienne w...
- Dzieje Orientu
- Czytanki Orientalne

Prowadzimy sprzedaż wysyłkową